Polska skrajna prawica prowadzi we Francji dezinformujący portal

15 stycznia 2020, Politico

Skrajnie prawicowa francuska platforma, która publikuje dezinformujące materiały, uderzające w tamtejsze partie, imigrantów oraz islam i ośmiesza działania w obronie klimatu, prowadzona jest przez aktywistów z Polski, związanych z Konfederacją i Januszem Korwin-Mikkem, piszą Laura Kayali i Zosia Wanat z Politico.

- Platforma zarejestrowana jest w Polsce i ma ten sam adres IP co wolnosc24.pl, strona prowadzona przez półkę 5S Media, wydającą też tygodnik "Najwyższy Czas!" Janusza Korwin-Mikkego.
- Wśród udziałowców polskiej firmy kontrolującej portal jest m.in. Tomasz Sommer, redaktor naczelny stron nczas.com i wolnosc24.pl.
- Platforma manipuluje tekstami z mainstreamowych źródeł, zmieniając tytuły i pojedyncze zdania, by nadać im charakter zgodny ze skrajnie prawicową narracją.
- Bruksela, nastawiona na przeciwdziałanie dezinformacji pochodzącej spoza Unii, zwłaszcza z Rosji, nie ma narzędzi, by reagować na takie działania z wewnątrz Wspólnoty.
- Ekspert: Polska skrajna prawica czuje się coraz bardziej pewna siebie na arenie międzynarodowej; skala Marszu Niepodległości budzi szacunek w tym środowisku.

France Libre 24 to strona internetowa, która wygląda jak typowy serwis informacyjny – z informacjami po francusku i logo przedstawiającym wieżę Eiffla. To jednak tylko pozory.

Jak wynika z dochodzenia przeprowadzonego przez organizację non profit EU DisinfoLab oraz dziennikarek POLITICO, platforma, na której publikowane są teksty dotyczące francuskiej polityki, prowadzona jest w rzeczywistości przez grupę skrajnie prawicowych aktywistów z Polski, związanych z Konfederacją i posłem Januszem Korwin-Mikkem.

Treści publikowane na stronie często kopiowane są z tradycyjnych źródeł, takich jak Agence France-Presse czy dziennik Ouest-France, ale modyfikowane są w taki sposób, aby pasowały do antyestablishmentowej, antyimigranckiej i antyislamskiej narracji, również sceptycznej wobec kwestii dotyczących zmian klimatu. Jak się okazało, w źródłowych tekstach zmienia się po prostu zgodnie z tym kierunkiem kilka słów albo całe zdania.

Efektem jest popularna, a przy tym skrajnie tendencyjna strona, która miała ostatnio ok. 150 tys. wizyt miesięcznie. Jest doskonałym przykładem głównych trudności w walce z dezinformacją w sieci, czyli ustalania, kto stoi za dzielącymi ludzi treściami i podejmowania stosownych działań, jeśli autorzy operują na terenie Unii. To jest wyzwanie przede wszystkim dla unijnych struktur mających walczyć z dezinformacją, które na razie nie są w stanie radzić sobie z takimi kampaniami wewnątrz UE.

Prawicowa międzynarodówka

France Libre 24, która pojawiła się pół roku temu, jest także dowodem na to, że europejskie ruchy skrajnie prawicowe coraz częściej współpracują ponad granicami, aby realizować wspólny program.

– Skrajna prawica działa na skalę międzynarodową – mówi Ben Nimmo, dyrektor ds. dochodzeń w firmie Graphika zajmującej się analizą mediów społecznościowych. – Ironia losu jest taka, że nacjonalistyczne grupy, które ostro sprzeciwiają się globalizacji, stały się dziś częścią globalnego ruchu. Taki to paradoks.

Pojawianie się takich mediów jak France Libre 24 (FL24) to zupełnie nowe wyzwanie dla systemów walki z dezinformacją, z których większość została zaprojektowana w taki sposób, aby skupiać się na graczach zewnętrznych – zwłaszcza na Rosji – i polegać na samoregulacji platform takich jak Facebook, Twitter czy Google.

Zapytana o to, jak Unia może sobie radzić z przypadkami takimi jak FL24, Věra Jourová, wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości, mówi, że UE planuje reagować na nowe źródła dezinformacji – także te

powstające wewnątrz Wspólnoty – za pomocą mającego wkrótce powstać systemu o nazwie European Democracy Action Plan (Europejski Plan Działania na rzecz Demokracji).

Jednym z celów tego nowego ciała będzie "zwiększenie kosztu prowadzonych w złej wierze kampanii dezinformacyjnych, bo dziś jest to zdecydowanie zbyt tanie", napisała Jourová w oświadczeniu dla POLITICO. "Jesteśmy coraz bardziej zaniepokojeni dezinformacją prowadzoną przez podmioty działające wewnątrz państw członkowskich, obserwujemy także przypadki działań dezinformacyjnych podejmowanych przez podmioty niepaństwowe, dotyczące na przykład kwestii szczepień czy zmian klimatu".

FL24 nie odpowiedziała na naszą e-mailową prośbę o komentarz. Jednak w opublikowanym 12 stycznia artykule, strona po raz pierwszy ujawniła swoich polskich właścicieli, informując, że robi to w odpowiedzi na pytania POLITICO.

"Nasi inwestorzy w większości pochodzą z Polski, a nasza firma jest zarejestrowana zgodnie z polskim prawem w Krajowym Rejestrze Sądowym w Warszawie", informuje FL24.

Jak dezinformuje FL24

Choć FL24 twierdzi, że w ciągu pół roku swojej działalności opublikowała ponad 5 tysięcy tekstów, niewiele z nich jest autorstwa pracowników portalu. Większość stanowią artykuły przedrukowane z innych mediów i tylko lekko zmodyfikowane, tak aby pasować do założeń: krytykowane są na przykład wszystkie francuskie partie polityczne poza skrajnie prawicowym Zjednoczeniem Narodowym, broni się prezydenta USA Donalda Trumpa, muzułmanie ukazywani są jako zagrożenie, a zmiany klimatu to "gigantyczne oszustwo stworzone przez lewicowych naukowców".

Reportaż umieszczony na FL24 w grudniu ubiegłego roku, ukazujący w złym świetle imigrantów, został podważony przez analizujący fakty zespół dziennikarzy AFP, ale portal nie zmienił tekstu i nie poprawił fałszywych informacji.

Na stronie pojawił się także przedruk raportu AFP na temat sporu pomiędzy prezydentem Francji Emmanuelem Macronem a prezydentem Brazylii Jairem Bolsonaro na temat pożarów w Australii. FL24 skopiowała artykuł z AFP co do słowa – usunęła jednak zdanie, które opisywało brazylijskiego przywódcę jako "sceptycznego wobec zmian klimatu". AFP nie odpowiedziała na naszą prośbę o komentarz.

Innym przykładem manipulacji treściami zaczerpniętymi z obcych źródeł jest historia o atakach na osoby transseksualne, pierwotnie opublikowana we francuskim dzienniku "Libération". Oryginalny artykuł miał na celu podniesienie świadomości na temat systemowej dyskryminacji osób transseksualnych; FL24 zmieniła tytuł tekstu na "Transseksualista pobity: kłamie, bo jest z lewicy", jednocześnie podając" Libération" jako źródło.

"Transseksualista nie chce powiedzieć, kto go pobił, co oznacza, że najprawdopodobniej byli to muzułmanie… To pokazuje, jak bardzo dyskusja o homofobii we Francji jest wypaczana przez lewicę", czytamy w tekście na FL24, który określa się jako "portal wolnej informacji".

Polacy we France Libre 24

Strona FL24, która przed 12 stycznia bieżącego roku nigdy nie wspominała o swoich powiązaniach z Polską, powstała w lipcu 2019 r. i szybko zyskała spore grono czytelników. Szczyt popularności osiągnęła w listopadzie, kiedy odwiedziło ją niemal 400 tysięcy czytelników.

Jej strona na Facebooku, zarządzana zarówno z Francji, jak i z Polski, jest obserwowana przez ponad 20 tys. osób. Około 70 procent ruchu na stronie FL24 to przekierowania z Facebooka.

Choć część artykułów jest podpisana, nazwiska ich autorów nie pasują do żadnych profili w sieci. "Jeśli część z nas zachowuje anonimowość, to dlatego że podejmujemy ryzyko, stawiając czoła islamskiemu terroryzmowi i lewicowej przemocy", informuje artykuł z 12 stycznia.

Dochodzenie przeprowadzone przez EU DisinfoLab wykazało, że platforma zarejestrowana jest w Polsce i ma ten sam adres IP co wolnosc24.pl, strona prowadzona przez półkę 5S Media, wydającą także tygodnik "Najwyższy Czas!", którego

współzałożycielem jest Janusz Korwin-Mikke, były europoseł, a obecnie poseł na Sejm z ramienia skrajnie prawicowej Konfederacji.

W archiwach internetowych platformy, do których dotarli pracownicy EU DisinfoLab, znaleźć można informacje o spółce 6S Media, również zarejestrowanej w Polsce, która prowadzi FL24. Założona w 28 czerwca 2019 r., 6S Media ma ten sam adres pocztowy i niemal tych samych udziałowców, co 5S Media.

Kilku głównych inwestorów stojących za FL24 to osoby aktywne na polskiej scenie politycznej po stronie skrajnej prawicy, a przy tym zainteresowane wydarzeniami we Francji.

Krzysztof Szczawiński, główny udziałowiec FL24, sugerował na swojej stronie na Facebooku, że jest zaangażowany w działalność wyborczą Konfederacji. Przedstawiający się jako "prywatny inwestor w sektorze edukacji, mediów i gier wideo", interesuje się również polityką francuską.

Latem ubiegłego roku Szczawiński wziął udział w Convention de la Droite (Konwencji Prawicy), gdzie przemawiała między innymi prominentna przedstawicielka francuskiej skrajnej prawicy, Marion Maréchal Le Pen. We wpisie na Facebooku Szczawiński nazwał ją "przyszłą prezydent Francji". Na jednym ze zdjęć widzimy go także w koszulce z logo FL24.

Krzysztof Szczawiński nie odpowiedział na naszą prośbę o komentarz, wysłaną poprzez stronę na Facebooku.

Adam Gwiazda, drugi inwestor, obecnie mieszkający i pracujący we Francji, także ma powiązania z ruchami skrajnie prawicowymi. Dziennikarzowi POLITICO powiedział, że "obecnie nie jest zaangażowany w Polsce", a wszystkie pytania dotyczące spółki 6S Media powinniśmy kierować do jej większościowych udziałowców.

Jean-Yves Camus, francuski badacz zjawiska ekstremizmu pracujący dla think tanku IRIS, mówi, że pamięta nazwisko Gwiazdy z lat 90. XX w., kiedy ten ostatni "był zaangażowany w ruch neofaszystowski".

Wśród inwestorów jest także Tomasz Sommer, redaktor naczelny stron nczas.com i wolnosc24.pl, które mają ten sam adres IP co FL24. Sommer także uczestniczy w wydarzeniach organizowanych przez Konfederację.

Poproszony przez POLITICO o wyjaśnienie, jak działa FL24, Sommer powiedział, że stronę prowadzi "francuski zespół", nie chciał jednak podać żadnych nazwisk. – Działamy na ternie zjednoczonej Europy – stwierdził. – Możemy publikować treści wszędzie, gdzie chcemy.

Czwarty inwestor, zastępca redaktora naczelnego wolnosc24.pl, Adam Wojtasiewicz, według Krajowego Rejestru Sądowego ma także udziały w Cat@Net, farmie trolli zajmującej się polityczną dezinformacją.

Fakt, że polscy udziałowcy wspierają przedsięwzięcie skierowane do francuskich czytelników unaocznia rosnący poziom współpracy pomiędzy skrajnie prawicowymi ruchami w całej Europie.

W ramach nacjonalistycznych grup na Facebooku i na Twitterze oraz stron internetowych, treści tworzone w jednym kraju są coraz częściej tłumaczone i dzielone z podobnymi grupami w innych krajach UE.

– Grupy te łączy wrogość wobec demokracji i migrantów, antysemityzm, a często także nastawienie prorosyjskie – powiedział Rafał Pankowski, wykładowca Collegium Civitas i współzałożyciel polskiego Stowarzyszenia "Nigdy Więcej".

Poza internetem najlepszym przykładem tego zjawiska jest corocznie organizowany w Warszawie przez grupy skrajnie prawicowe Marsz Niepodległości. Co roku dołączają do niego przedstawiciele podobnych organizacji z całej Europy: węgierskiego Jobbiku, włoskiej Nowej Siły, francuskiej skrajnie prawicowej i ultranacjonalistycznej partii politycznej Renouveau français.

– Polska skrajna prawica czuje się coraz bardziej pewna siebie na płaszczyźnie międzynarodowej – powiedział Pankowski. – Skala Marszu Niepodległości budzi szacunek w całym świecie skrajnej prawicy.

Walka z dezinformacją w Unii

Mimo troski Věry Jourovej obecnie obowiązujące w UE ramy prawne nie są wystarczające do walki z wewnątrzunijnymi kampaniami dezinformacyjnymi i "fejk-mediami" takimi jak FL24 – tak uważa Clara Hanot z EU DisinfoLab.

– To pokazuje, że dezinformacja jest bardzo złożonym zjawiskiem, które obejmuje cały ekosystem mediów online, wykraczając daleko poza reklamy i popularne platformy internetowe – mówi, mając na myśli Facebooka czy Twittera (w październiku EU DisinfoLab odkryło światową sieć niemal 300 "fejk-mediów", które prowadzone były przez udziałowców z Indii).

– Możemy tworzyć dowolne kodeksy postępowania, ale obecny obejmuje jedynie niewielką część zjawiska dezinformacji. Z punktu widzenia instytucji unijnych trudność polega na tym, że nie mają one mandatu do zajmowania się kampaniami dezinformacji na poziomie krajowym – dodaje Hanot.

Może się to zmienić dzięki przygotowywanej przez Komisję Europejską i jej wiceprzewodniczącą Věrę Jourovą inicjatywie European Democracy Action Plan, która ma na celu rozwiązanie problemu dezinformacji w ramach szerszego pakietu dotyczącego uczciwych wyborów.

Komisja dokonuje obecnie oceny kodeksu postępowania – na podstawie jej wyników podejmie decyzję o dalszych działaniach. Zgodnie z opinią Jourovej, przedmiotem dyskusji są różne możliwości, w tym wprowadzenie konkretnych regulacji.

"Wiemy doskonale, że za dezinformacją stoją różne motywacje i różni gracze, w tym także wewnętrzni", napisała Jourová w oświadczeniu. "Jedno jest jasne: nasze działania przeciwko manipulacji i dezinformacji muszą być bardziej dojrzałe".

Redakcja: Michał Broniatowski

Autor: Laura Kayali; Zosia Wanat
Data utworzenia: 15 stycznia 2020

https://wiadomosci.onet.pl/politico/w-ramach-skrajnie-prawicowej-miedzynarodowki-polacy-prowadza-we-francji/54vb4sq?fbclid=IwAR0oa_VGbcVKiWEb7l_xU_2IX4SGSEJ5USaPBNJfY_xGLMrUOhaknjBR4uA